№ 251. Kraków 30 Października — Czwartek. Rok 1856.

CZAS

Przedpłata na Dziennik „Czas" z „Dodatkiem"
w Krakowie: rocznie złr. 26, półrocznie 13, kwartalnie 7.
Na sam „Dodatek" prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach:
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 3 kr.
Do każdego Inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i za inseraty przesyłane być winny franko do Biura Expedycyi Czasu.
Listy reklamacyjne niepieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 29 października.

Monitor francuzki oświadcza w ostatnim swoim numerze, że p. baron Brenier minister pełnomocnik Cesarza Francuzów przy dworze Sycylijskim udzielił na dniu 21 b. m. rządowi neapolitańskiemu instrukcye polecające mu, aby zaprzestał wszelkich urzędowych stosunków i opuścił Neapol ze wszystkiemi członkami poselstwa. Wraz z tem oświadczeniem *Monitor* ogłasza akta dyplomatyczne wymienione między obydwoma rządami francuzkim i neapolitańskim z powodu okoliczności, które sprowadziły rzeczone zerwanie stosunków, aby ocenić można słuszność i stosowność towarzyszące postanowieniu jakie powziął rząd francuzki w téj mierze.

Noty te są następującéj osnowy:

Ner 1.

Hrabia Walewski do barona Brenier w Neapolu.

Paryż 21go maja 1856.

Panie baronie, miałem zaszczyt donieść panu o słusznych obawach jakie się okazały w łonie kongresu paryzkiego. Sądzę, iż winienem dzisiaj wrócić jeszcze do tego przedmiotu, aby oznaczyć dokładnie znaczenie i doniosłość tego wypadku, o ile on się tyczy królestwa Obojga Sycylii.

Uważałeś pan zapewne, że pełnomocnicy zebrani w Paryżu, okazali się być wszyscy w równym stopniu przejętemi uczuciem uszanowania, które ożywia ich rządy dla niepodległości innych państw i żaden z nich nie miał na myśli wywoływać jakowe wmieszanie się lub manifestacyę, któraby tę niepodległość naruszyć mogła. Rząd Obojga Sycylii nie może zapoznać naszych prawdziwych zamiarów; lecz spodziewamy się, iż uzna razem z nami, że reprezentanci wielkich mocarstw europejskich zawierając pokój, nie mogli pozostać obojętnemi w obec pewnych sytuacyj, które ich zdaniem mogły zniweczyć ich dzieło w przyszłości mniéj więcéj bliskiéj. Było to jedyne pole, na którem stawając, kongres bardzo naturalnie posunąć się musiał do rozbioru przyczyn, które utrzymują we Włoszech stan rzeczy, zbyt ważny, aby go pominąć można.

Utrzymanie porządku na półwyspie włoskim, jest jednym z warunków istotnych dla trwałości pokoju; interesem jest przeto, a nawet powinnością wszystkich mocarstw łożyć starania i żadnych usiłowań nie szczędzić, aby zapobiedz wszelkim zaburzeniom w téj części Europy. Pod tym względem, wszyscy pełnomocnicy byli w zgodzie. Lecz jakim sposobem dopiąć tego celu? Oczywiście nie wypada używać ku temu środków, których niedostateczność codzienne fakta dowodzą.

Systemat na ścieśnianiu (*compression*) oparty, pociąga za sobą kroki surowe, do których wtedy tylko uciekać się wypada, gdy takowych konieczność, nie cierpiąca zwłoki wymaga; inaczéj kroki takowe miasto przywrócić spokojność i zaufanie, wywołują nowe niebezpieczeństwa i dostarczają propagandzie rewolucyjnéj nowych żywiołów. Owóż dla tego rząd neapolitański myli się zdaniem naszem, w wyborze środków przeznaczonych do utrzymania spokojności w swych krajach i wydaje nam się, że jest konieczną rzeczą, aby się zatrzymał w fałszywym kierunku, w którym postępuje. Sądzimy, iż zbytecznem byłoby wskazywać mu środki stósowne do dopięcia celu, które zapewne sam zastósować zamierza; znajdzie on sam bez wątpienia, czy to w amnestyi mądrze obmyślanéj i lojalnie wykonanéj, czy też w reformie administracyi sądowéj, sposoby zastósowane do potrzeb, na których wskazaniu się ograniczamy.

Mamy przekonanie, że obecne położenie rzeczy w Neapolu jako i w Sycylii jest prawdziwem niebezpieczeństwem dla spokojności we Włoszech, i że to niebezpieczeństwo zagrażające pokojowi europejskiemu, musiało koniecznie zwrócić uwagę rządu cesarskiego; w każdym razie wkładało ono na nas obowiązek obudzenia troskliwości Europy i przezorności państw bezpośrednio zainteresowanych w powstrzymaniu opłakanych ewentualności. Dopełniliśmy tego obowiązku biorąc w tym przedmiocie inicyatywę w łonie kongresu; dopełniamy go również odwołując się do ducha zachowawczego samego rządu sycylijskiego, który złożyłby świadectwo o swych dobrych zamiarach, gdyby nas zawiadomił o rozporządzeniach jakie uczynić za stosowne uznał.

Jak pan widzisz, powody jakie nas zniewalają do tego kroku, którego wykonanie zostaje ci powierzone i z którego się wywiążesz wspólnie z ministrem królowéj W. Brytanii, są jak najsłuszniejsze; powody te zaczerpnięto są w interesie zbiorowym wszystkich państw europejskich, i dla tego zdaje nam się, iż upoważnieni jesteśmy do mniemania, że zdecydują się w Neapolu, aby wziąść takowe za przedmiot do prawdziwéj rozwagi. Gdyby naszych przestróg uwzględnić nie chciano, wystawionoby się na nadwerężenie uczuć jakich rząd cesarski składał zawsze dowody dworowi neapolitańskiemu, i na wywołanie tem samem oziembłości którejby żałować przyszło.

Zechcesz panie baronie odczytać tę depeszę ministrowi spraw zagranicznych J. K. Sycylijskiej Mości, i zostawić mu takową w kopii.

Przyjm proszę i t. d. (podp.) *Walewski.*

Nr 2.

Komandor Carafa do margrabiego Antoniniego w Paryżu.

(Tłómaczone).

Neapol, 30 czerwca 1856.

Panie margrabio!

Przez depeszę moją z 7go b. m. Nr 278, zawiadomiony pan zostałeś o treści komunikacyi jaką mi uczynił poseł francuski, który równocześnie udzielił mi, odczytawszy mi ją wprzódy, kopią depeszy, jaką w tym przedmiocie od rządu swego odebrał.

Przekonasz się pan z kopii dokumentu francuskiego, którą w załączeniu tu przesłać użyteczną zdaje mi rzeczą, że rząd cesarski chciał określić, z zastosowaniem do państw J. K. Mości, znaczenie i doniosłość obaw jakie się ukazały w łonie konferencyj odbytych w celu ułożenia pokoju, i w których wszyscy pełnomocnicy okazali się przejęci w równym stopniu uczuciami uszanowania jakie ożywiają ich rządy dla niepodległości innych państw.

Hr. Walewski oświadczając, iż nie można poddać w wątpliwość prawdziwych zamiarów Francyi względem Neapolu, osądził, iż powinnością jest jego, w interesie zachowania pokoju, przedstawić konieczność uprzedzenia powrotu wszelkich zaburzeń we Włoszech; co zaś według niego nie może być otrzymanem inaczéj, jak tylko przez użycie środków administracyjnych wewnętrznych, uznanych za stosowne do oddalenia niebespieczeństw na jakie naraża systemat surowości, któryby dostarczył nowych żywiołów przyjaznych propagandzie rewolucyjnéj zwiększając niezadowolnienie.

Rząd francuski; działając w kierunku przeciwnym zasadzie szanowanéj przez wszystkie mocarstwa, sądzi iż ma obowiązek przedstawienia, że nasza administracya wewnętrzna winna uledz odmianom, które wskazywać zbyteczną mu się wydaje rzeczą; a jednakowoż nie omieszkał on oznaczyć jakiego rodzaju mają być te zmiany które uznać za stosowne do utrzymania pokoju, do rządu królewskiego należy.

Nie można pojąć, jak rząd cesarski, który utrzymuje, iż o położeniu krajów królewskich dobrze jest zawiadomiony, usprawiedliwić może wmięszanie się, którego przypuścić niepodobna, w sprawy nasze, koniecznością reform niecierpiącą zwłoki, w braku których ma przekonnie, że stan rzeczy obecny w Neapolu i w Sycylii ważném jest niebezbiezpieczeństwem dla spokojności we Włoszech.

Żaden rząd niema prawa mięszać się w administracyę wewnętrzną innego państwa, a zwłaszcza co do wymiaru sprawiedliwości.

Sposób wymażony ku utrzymaniu pokoju, powściąganiu i uprzedzaniu ruchów rewolucyjnych, jest właśnie ten, który sprowadza rewolucye. A gdyby jaki nieporządek publiczny mógł się zdarzyć, bądź tutaj, bądź w Sycylii, wywołałoby go właśnie użycie takiego środka; wywołałaby go, drażniąc uczucia rewolucyjne, nie tylko w państwach króla, ale nadto w całych Włoszech, owa protekcya niewczesna udzielona głównym burzycielom.

Król, pan nasz, udzielał po wszystkie czasy swéj najwyższéj łaskawości, wielkiéj liczbie swych poddanych winnych lub obłąkanych, zmieniając ich kary lub przywołując z wygnania, a serce jego wspaniałomyślne wielkiego doznaje zmartwienia, widząc, że największa liczba ludzi tego rodzaju poprawić się nieda, do tego stopnia, że jeżeli dostojny pan nasz mógł dawniéj świadczyć łaski, to teraz wbrew swéj własnéj woli, zmuszony jest w interesie dobra publicznego łask więcéj niewyświadczać, z powodu niepokojów wywołanych we Włoszech, i z powodu źle obrachowanych przedstawień niektórych rządów, w czém nieprzyjaciele porządku widzą dla siebie opiekę.

Jeżeli najdoskonalsza spokojność istnieje dziś w państwach króla, gdzie rewolucya znalazła zawsze w poświęceniu ludów dla swego monarchy i w sprężystości rządu najsilniejszą zaporę w swych usiłowaniach aby nieporządek sprowadzić, również pewną jest rzeczą, że malkontenci nieomieszkaliby kusić się o udanie swych zuchwałych zamiarów, aby urzeczywistnić szalone nadzieje powzięte w celu pogrążenia na nowo kraju w nieład i klęski.

Rząd królewski, który unika skrupulatności wszelkiego mięszania się w sprawy innych państw, sądzi iż jest jedynym sędzią potrzeb królestwa w celu zapewnienia pokoju, który zakłóconym nie będzie, jeżeli ludzie złe zamiary mający, pozbawieni wszelkiéj podpory, powstrzymani zostaną przez prawa i siłę rządu; i tym tylko sposobem oddalić będzie można nowe zaburzenia mogące naruszyć spokojność we Włoszech, a serce dobrotliwe króla naszego pana, znajdzie wówczas sposobność i okazyą świadczenia swéj łaski zwyczajnéj.

Jesteś pan upoważniony panie margrabio do odczytania téj depeszy hrabiemu Walewskiemu, i zostawienia mu takowéj w kopii, jako odpowiedź na rzeczoną komunikacyą. (podpisano) *Carafa.*

Nr. 3.

Komandor Carafa do bar. Brenier w Neapolu.

(Tłómaczone.)

Sprawozdania nadeszłe z Paryża i Wiednia, doniosły J. K. Mości, dostojnemu monarsze podpisanego ministra spraw zagranicznych, o niemiłem wrażeniu, jakie na rząd cesarski i rząd N. Cesarza Francuzów wywarła odpowiedź rządu O. Sycylii na noty wręczone w Neapolu ze strony rządów francuskiego i angielskiego przez kawalera Temple i bar. Brenier posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego N. Cesarza Napoleona—odpowiedź przesłana margrabiemu Antoniniemu, którą tenże miał rozkaz zakomunikować J. E. hr. Walewskiemu, jak również księciu Carini i lordowi Clarendonowi. W depeszy z 30go czerwca r. b., niemiano myśli zarzucać rządowi francuskiemu dążności nieodpowiednich gwarancyom, jakie tenże w tylu okolicznościach dawał Europie, a jeżeli rząd cesarski w rzeczonéj depeszy dostrzegł podobnego zarzutu, przychodzi nam nad tem szczerze ubolewać.

Rząd francuski równie jak neapolitański i każdy inny, nie lubi rewolucyj i w téj mierze zgoda jest zupełną jakkolwiek różnić się można co do środków zapobieżenia im.

Rząd królewski widział w radach dawanych przez Francyę i natchnionych pieczołowitością o pokój europejski, mogący być narażonym zamieszkami we Włoszech, nowy dowód współczucia jakie zapewne cesarz Napoleon okazać chciał królowi neapolitańskiemu; lecz co do skuteczności i pory przedsięwziąść się mających środków, aby osiągnąć spokojność kraju, żądanie nie było zapewne zbytecznem, aby wybór w tem i zastósowanie zależało od króla, sędziego najniepodleglejszego i najświadomszego warunków rządu, jakie przystoją jego królestwu; nie może być przeto pod tym względem różnicy opinii, gdyż mocarstwa same ogłosiły tę zasadę.

Niepotrzeba tu nadmieniać przy téj sposobności, że królestwo neapolitańskie pierwsze przywróciło u siebie spokojność po smutnych przed laty wypadkach bez zewnętrznéj pomocy i jedynie samodzielnością królewskiego rządu.

Należy się wdzięczność za przyjacielskie rady, lecz przyjaciele sami pojąć powinni, że nie można bez wyboru zastósowywać w kraju wszystkiego, co innemu krajowi przystoi. Wypada mieć ufność w mądrości króla, który lepiéj niż ktokolwiek znać może czas, okoliczności i właściwą porę, a rząd cesarski nigdy zapewne nie przestał mieć przekonania, że swoboda w działaniu jest nieodzowną koniecznością.

Rząd O. Sycylii pragnie gorąco zatrzeć wszelkie niemiłe wrażenia, wzbudzone w umyśle cesarskiego rządu odpowiedzią zakomunikowaną przez margr. Antoniniego.

Pragnie on (rząd) jak najusilniéj nietylko zachować z rządem N. Cesarza jak najserdeczniejsze, szczere porozumienie, lecz nadto coraz ściśléj spajać węzły przyjaźni istniejącéj szczęśliwie pomiędzy obu panującymi, którzy w zupełnéj tylko zgodzie wspólnie dążyć mogą do szlachetnego celu utrzymania porządku i spokojności w swych krajach, pielęgnując ciągle jak najprzyjaźniejsze stósunki we wszystkiem co wzajemnie dotyczyć może tego przedmiotu.— Podpisany korzysta itd. (podp.) *Carafa.*

Neapol 26go sierpnia.

Nr. 4.

Hr. Walewski do bar. Brenier w Neapolu.

Paryż 10go października 1856.

Panie Baronie! Rząd cesarski z przykrością spostrzega, że rząd O. Sycylii nie zdaje się skłaniać do zmiany swego postępowania i zadośćuczynienia objawionym mu przez nas życzeniom.

Nie będę powtarzał powodów, jakie rząd J. Ces.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

XLII.

Jesień — Pobyt niezwykłych gości — Zmiana w dziennikarstwie — Skala umysłowości w stosunku do ogółu mieszkańców kraju — Myśliwi i strzelcy — Osobliwości artystyczne — Gaz — Hotel europejski — Salony — Żółkowski — Gorączka włoska.

Od kilku dni zaczyna się przesilać pogoda, a jesień astronomiczna toczy walkę z jesienią zaimprowizowaną letnią. Co chwila zachmurza się niebo grożąc niby śniegiem, a następnie kończy się na ciepłym i drobnym deszczyku, poczém znów ukazuje się ożywcze słońce. Stósownie więc do tego barometru pogody, porusza się i Warszwa a raczéj jéj mieszkańcy, a jest dużo do tego ruchu powodów, z przyczyny pobytu niezwykłych gości w Warszawie.

Koło duchowne i koło pobożne, zajmuje przyjazd Jego Eminencyi arcy-biskupa Miry księcia Don Flavio Chigi, który wracając z poselstwa swego do Moskwy, powtórnie przejeżdża przez Warszawę, i zatrzymał się w niéj dni kilka. Przygotowano tu dla niego mieszkanie w Łazienkach królewskich, ale z powodu odległości od kościołów, przeniósł się do środka miasta, i zajął apartamenta pałacu hrab. Potockich Augustostwa na Krakowskiém Przedmieściu. Odprawione przez dostojnego Nuncyusza msze święte, a co dzień w innym kościele, ściągają tłumy pobożnych do przybytków pańskich, w których jak np. w kościele katedralnym ś. Jana, odbierają od arcy-pasterza błogosławieństwo w imieniu Ojca ś. A zaprawdę, pełne to majestatyczności podobne nabożeństwa, podniesione w duchu chrześciańskim myślą o dostojności celebransa, jaką w hierarchii duchownéj kościoła katolickiego zajmuje. Dodajmy do tego wyraz oblicza najprzewielebniejszego Nuncyusza, pełen łagodności i swobody, oraz owe namaszczenie religijne, jakie szczególniéj odbija się w chwilach odprawiania przez niego nabożeństw, a łatwo będzie można wytłumaczyć sobie ten urok, jakim otoczył wszystkich, czy tych którzy mieli sposobność i szczęście zbliżenia się do osoby jego, czy tych którzy go widują tylko jako sługę Bożego przy stopniach ołtarza. —

W kołach znowu naukowych objawił się ruch nadzwyczajny, z powodu przybycia do Warszawy ministra oświecenia narodowego, rzeczywistego radzcy tajnego Norowa. Powszechnie tu rokują sobie z przyjazdu rozwinięcie naukowości, przez pomnożenie, a raczéj otwarcie nowych fakultetów. Oprócz tego minister z nadzwyczajną troskliwością zajmuje się zwiedzaniem wszystkich naukowych zakładów, tak rządowych jak prywatnych, egzaminuje sam ze wszystkich przedmiotów młodzież, niewyłączając i historyi polskiéj. W niedzielę dopiero ma opuścić miasto tutejsze i wrócić do Petersburga. —

W dziennikarstwie tutejszém ma zajść niejaka zmiana od Nowego roku. Jedna z gazet, to jest *Gazeta Codzienna*, przestanie podobno wychodzić i zamienia się w tygodniowe pismo. Jeszcze projekt ten, a razem i prospekt ogłoszony niezostał, nie można przeto wiedzieć o warunkach; ale zapewne ogłoszenie to wkrótce nastąpi. Idzie tylko o wybór redaktora, a jeżeli ten padnie jak to utrzymują na Skimborowicza, to można powinszować pismu. Dawny to redaktor *Przeglądu Naukowego* wychodzącego w Warszawie jeszcze przed ukazaniem się *Biblioteki Warszawskiéj*, a któremu nawet wspólnie z „Przeglądem Warszawskim", wychodzącym niegdyś pod redakcyą Budziłowicza Jakóba, przypisują popęd do zawiązania się Biblioteki. Zresztą Skimborowicz, to z powołania literat, i dobrze z tym zawodem obznajmiony; objęcie więc przez niego redakcyi, wpłynęłoby niemało na powodzenie pisma.

Jakiekolwiek wszakże będzie to powodzenie, a czego nawet życzymy aby było najlepsze, zawsze to strata, kiedy jedno z pism ustępuje z pola dziennikarskiego. Czyliżby na kraj przeszło czteromilionowy, cztery peryodyczne literacko-polityczno-brukowe pisma były przesileniem? Ilość pism pojedynczych jest niejako skalą do mierzenia umysłowości, dla tego nad takim ubytkiemi ubolewać wypada. Zresztą rachuba tu zbyt łatwa: Dzienniki warszawskie mają dziesięć tysięcy abonentów na cztery miliony, przyznać należy, że nieco za mało. Rozumie się, że skutkiem zwinięcia jednego pisma, dawni czytelnicy onego pójdą do innego, ale i ten podział niezwiększy bardzo cyfry prenumeracyjnéj, boć ów nie cały tysiąc, który abonował *Gazetę Codzienną*, zawsze będzie niedostatecznym w stosunku owych kilku milionów ludności. Jedno tylko nas pociesza, że w przypuszczeniu, jeden numer każdego pisma, czytywany bywa przynajmniéj przez pięć do sześciu osób; w takim razie na dziesięć tysięcy prenumeratorów, byłoby sześćdziesiąt tysięcy czytających w stosunku do ogólnéj ludności. Bodajby wreszcie nie sprawdziło się to, o czém nas jak najmocniéj zapewniano, a czemu niechcemy dać wiary, że są okolice w Królestwie, gdzie jeszcze dotąd niedochodzi żadne z pism tutejszych, i gdzie nawet nie wiedzą o ich wydawnictwie; a za to nawzajem zamiłowanie do koni, psów i myślistwa nadzwyczaj się upowszechnia.

Nie wiemy o ile w tém jest prawdy, wolimy nawet żeby jéj wcale nie było, ale w każdym razie z nastaniem pory jesiennéj, myślistwo i u nas rozwinęło się bardzo. To tylko szkoda, że mamy podobno więcéj

Mości zniewoliły do przedsięwzięcia kroków, których cel wyłuszczony jest w depeszy mojéj z d. 21 maja r. b. Zdaje mi się, że niema ani jednego pomiędzy gabinetami europejskiemi, któryby nie pochwalał lojalności i przezorności rad, jakich udzielaliśmy Neapolowi. Niema ani jednego, coby niewiedział, że pod tym względem niepowodowało nami żadne nieprzyjazne uczucie, lecz żeśmy działali jedynie w wzniosłéj myśli konserwatyzmu i ogólnego interesu, w myśli, która zaiste niemieściła w sobie nic ubliżającego dla rządu do któregośmy się udawali.

Rząd cesarski ubolewa panie baronie! że jego chęci nie były zrozumiane i że odpowiedź gabinetu neapolitańskiego tchnęła równie w formie jak w treści swéj, uczuciem, którego nie chcę oceniać, które jednakże nieprzypada do miary usposobień, jakie nas skłoniły do tego kroku.

Pochlebialiśmy sobie, że przeciąg czasu ubiegły od daty naszéj noty złagodzi pierwsze wrażenia rządu O. Sycylii i że rząd ten rozmysłem do słuszniejszego ocenienia naszych uczuć przywiedziony, sam przez się uzna potrzebę zwrócenia się na drogę, którą własny jego interes i dobro jego ludu więcéj jeszcze niż nasze rady wskazywać mu powinny.

Oczekiwanie nasze zostało zawiedzione. Prawda, że p. komandor Carafa przesłał panu pod d. 26 sierpnia nową notę w wyrazach więcej pojednawczych, lecz w rzeczy saméj nie jest ona bardziéj niż pierwsza zadawalającą. W obec sytuacyi, którejbyśmy szczerze uniknąć pragnęli, rząd cesarski wspólnie z rządem W. Brytanii osądził, iż nie wypada mu dopóki sytuacya ta nieulegnie zmianie, zachowywać na téj saméj stopie jak dawniéj, stósunki swe z rządem O. Sycylii.

Zechcesz przeto panie baronie po odebraniu niniejszéj depeszy zabrać się do opuszczenia Neapolu z całem swojem poselstwem. Poselstwo angielskie otrzymuje te samo instrukcye. Konsulowi J. C. Mości powierzysz pan archiwa poselstwa.

Ażeby jednakże zapewnić ewentualnie skuteczną opiekę poddanym francuskim zamieszkującym w królestwie O. Sycylii, eskadra francuska stać będzie w Tulonie, gdzie dochodzić ją mogą rozkazy, w razie gdyby wypadało powierzyć jéj zastępstwo opieki urzędowéj nad naszemi ziomkami. Aby być w pogotowiu na każdą podobną ewentualność, dowódzca téj eskadry odbierze instrukcye wysyłania od czasu do czasu jednego statku będącego pod jego rozkazami do portów Neapolitańskich i Sycylijskich, a kapitan statku tego porozumiewać się będzie z naszymi konsulami. Ku temu samemu celowi rząd W. Brytanii utrzymywać będzie eskadrę w porcie maltańskim.

Zechcesz panie Baronie, odczytać tę depeszę i wręczyć jéj odpis p. komandorowi Carafa.

Przyjm itd. (podp.) ***Walewski.***

Dalszy ciąg nowéj ustawy o małżeństwie.

Dodatek II.

§. 43. Jeżeli kto wchodzi w służbę prywatną, albo do zakładu lub towarzystwa na czas dłuższy lub nieoznaczony, nabywa w miejscu gdzie dla pełnienia służby przebywa, niestałe zamieszkanie. Jednakże obowiązki służby niepowinny być tego rodzaju aby za sobą pociągały zmianę stałego pobytu. Również nieuważa się za stałe zamieszkanie pobyt wynikający z stosunków służbowych w miejscu w którem nawet służbowca nie ma zamieszkania.

§. 44. Jeżeli kto prócz miejsca stałego zamieszkania posiada realności i w innych okręgach parafialnych z przeznaczonem dla siebie pomieszkaniem, uważa się za niemającego stałego zamieszkania w tych miejscach w których corocznie jakiś czas przebywa lub gdzie przynajmniéj przez sześć tygodni zamieszkuje.

§. 45. Dla niemających ani stałego ani niestałego zamieszkania, proboszcz okręgu w ktorym właśnie przebywają, jest właściwy.

§. 46. Właściwym proboszczem dla osób należących do *militia vaga* jest kapelan a względnie kapłan przełożony stósownie do upoważnienia Stolicy Świętéj. Należący do *militia stabilis* winni się udać do proboszcza swego zamieszkania.

§. 47. Milczące zezwolenie na małżeństwo, przez uprawnionego (§. 38) udzielone, nieszkodzi jego ważności. Jednakże oprócz ostatecznéj konieczności, nikt niepowinien udzielać małżeństwa bez wyraźnego zezwolenia proboszcza lub biskupa. Domniemane zezwolenie jest niedostateczne, chociażby je uprawniony, będąc o to proszony rzeczywiście udzielił, lub swe zezwolenie dodatkowo orzekł.

§. 48. Jeżeli kto otrzymał zezwolenie do małżeństwa na wszelkie przypadki, może je przelać na innego kapłana poszczególnie. Jeżeli zaś na pojedynczy przypadek zezwolenie udzielonem mu zostało, niesłuży mu prawo subdelegowania jeżeli mu to wyraźnie przyzwolonem niezostało.

§. 49. Jeżeliby z jakiegobądź powodu wynikła wątpliwość który ojciec duchowny do udzielenia ślubu jest uprawniony, należy sprawę przedstawić biskupowi i tegoż rozporządzenia i rozstrzygnienia oczekiwać.

§. 50. Zezwolenie oświadczone przez pełnomocnika jest ważnem jeżeli osobna do tego plenipotencya wystawioną została i jeżeli takowa aż do chwili zawierającego się na mocy jéj małżeństwa, odwołaną nie była. W każdym jednak wypadku proboszcz niedopuści zawrzeć małżeństwa przez pełnomocnictwo bez wyraźnego zezwolenia biskupa.

§. 51. Warunkowe zezwolenie na małżeństwo, zależy od wypełnienia warunku.

§. 52. Jeżeli postawioną będzie za warunek taka okoliczność która na przyszłość stać lub niestać się może, małżeństwo aż do wypełnienia warunku odroczonem zostanie; jeżeli warunek nienastąpi, skutek zezwolenia ustaje. Jeżeli warunek odnosi się do teraźniejszości lub przeszłości, małżeństwo staje się ważnem lub nieważnem według tego czy warunek dopełnionym został lub nie.

§. 53. Zezwolenie opierające się na warunku przeciwnym istocie ważności małżeństwa, jest nieważne. Warunki niepodobne lub nieobyczajne a nieprzeciwne istocie ważności małżeństawa, uważają się za nie byłe.

§. 54. Kto przed dopełnieniem oznaczonego warunku małżeństwo zawiera, zrzeka się tem samem położonego warunku.

§. 55. Zezwolenie warunkowe tylko za wyraźnem pozwoleniem biskupa dopuszczonem być może. Warunki które przy złożeniu zezwolenia wymienione niezostały, uważają się za nie byłe.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Korespondencya Czasu.

Londyn 24 października.

L. Zjawił się tu ksiądz imieniem Spurgeon, posiadający nadzwyczajny dar kaznodziejskiéj wymowy. Nie jest on wyznania anglikańskiego, ale sekty zwanéj *Independent*, podobnéj z zasad swych do kalwińskiéj, mający ledwie 25 lat wieku. Kościół jego na Southwark, jeden z najobszerniejszych w stolicy, niebył dość obszerny na pomieszczenie ludu zgromadzającego się tłumnie na słuchanie jego kazań. Oprócz w dni niedzielne, zwyczaj miał prawić kazania prawie codziennie w różnych miejscach, i od kilku tygodni miał dla siebie najęty największy gmach *Exeter-hall* na Strandzie. Lecz i ten nie wystarczał na objęcie mnóstwa ludu, a że leży na jednéj z najludniejszych ulic nacisk zgromadzającego się tam ludu, nie mało sprawiał niedogodności, bo tamował wolność przejścia przez ulicę. Znajdując środek miasta niedogodnym, obrano w końcu dla niego ogród ***Surrey Garden*** położony na przedmieściu, mający ogromną budowę ***Music-hall***, na dawanie wielkich koncertów, a mogącą pomieścić do 10,000 osób. W tém tedy ogrodzie rozpoczął on przeszłéj niedzieli pierwsze swe nabożeństwo, mówię pierwsze, bo po niem ma piętnaście dalszych gmach był zamówiony. Lecz cóż się na nieszczęście stało! Zamiast 10,000 ludu zebrało się przeszło do 14,000; trzecia ich część nieznalazła miejsca dla siebie, a temi co weszli, gmach cały, na dole i galeryi, był zapełniony, nabity. Nabożeństwo rozpoczęto zwyczajnem obrzędem, odmówione były modlitwy, odśpiewane hymny. W jednéj z modlitw wprowadził kaznodzieja wiersz 13sty z rodziału 16go ś. Łukasza: „Żaden sługa nie może dwiema panom służyć, gdyż albo jednego będzie miał w nienawiści, a drugiego będzie miłował; niemożecie Bogu służyć i mamonie“ — co dobitnie rozwinął. Przyszło do kazania. Tekst do niego był: The curse of the Lord is on the house of the wicked. — Przekleństwo Boże jest nad domem złego. Rozwinąwszy swój tekst z zwykłą sobie wymową i żarliwością, zwrócił mowę do słuchaczów mówiąc: iż zna wielu co niesłuchają słowa Bożego, stronią od jego domu — zna wielu z obecnych, a zwłaszcza kobiet, które zboczyły z drogi cnoty, zatruły boleścią serca matek, wtrąciły ze smutku ojców do grobu. Na głos grożący jak to wyrzekł w połączeniu z duchem pomienionego tekstu: Przekleństwo Boże jest nad domem grzesznika — powstało powszechne wzruszenie — cisza była uroczysta, łzy tylko widać było po oczach. Kiedy w tém, nagle dał się słyszeć głos: *Ogień!* Na ten głos zgromadzeni w przerażeniu jakby sąd Boży na nich przyszedł, zerwali się z miejsc; nastąpiło wielkie zamieszanie, tłok i zgiełk; każdy cisnął się do drzwi, aby ujść z gmachu. Napróżno każący upraszał o spokojność, upominał że nie widzi nigdzie grożącego niebezpieczeństwa. Na uspokojenie dał znak śpiewakom do zanucenia pieśni: Chwalcie Boga, od niego wszelkie błogosławieństwa płyną. Lecz nic niepomogło. Z trwogi wszystko, mężczyzni, kobiety, dzieci, tłumem i wśród zgiełku tłoczyło się ku drzwiom. Jedni nie mogąc przeprzeć się do drzwi, wyskakiwali przez okna, drudzy zrzucali się z galeryj, inni uchodząc łamali poręcze od schodów. Tratowano niemiłosiernie kobiety, dzieci, by się ratować. Wśród tego tumultu sześć kobiet i jednego mężczyznę na miejscu zatratowano, a do 200 było rozmaicie poranionych, że znaczna ich część ztamtąd wprost do szpitalów była wywiezioną. Sam młody kaznodzieja na widok tego, co się działo przed jego oczami, omdlał z przerażenia; przez otaczających go wyprowadzony był jakby odszedł od zmysłów i niepozwala sobie ani słowa o tém nieszczęsnem zdarzeniu wspomnieć. Ogłoszono już że w przyszłą niedzielę nie będzie miał kazania, i wywieziono go z Londynu dla zdrowia. Z początku rozumiano, że ten okropny popłoch był sprawką cechu złodziejskiego (swell mob), jak to częstokroć w takich tłumnych zgromadzeniach się zdarza, a z czego oni umieją korzystać; lecz tak nie jest. Podług zeznania bowiem danego przez inspektora policyi, który znajdował się w pobliżu ambony i mógł dobrze wszystko widzieć, głos „Ogień“, był wydany przez trzy osoby od razu, z podniesionemi w górę rękami. Domysł więc, że musiał on pochodzić od zawistnych sławie młodego kaznodziei i niedziwiłbym się wcale, znając zażartość tutejszych sekt religijnych na siebie, gdyby to prawda było. Z czasem może ta rzecz lepiéj się wyjaśni. 50 fst. wyznaczono nagrody, dla tego ktoby o sprawcach doniósł. Z tem wszystkiem *Odium theologicum* jak wszędzie tak i tu odgrywa niepoślednią rolę; anglikański kościół, jako niecelujący w tym czasie kaznodziejską wymową, zazdrości téj sławy dissidentom.

Już nieraz pisałem wam o Puzeistach, wiecie zatem o téj sekcie wylęgłéj w łonie duchowieństwa anglikańskiego, a mającéj dążenie *rzymsko-katolickie*. Mówię tak dla rozróżnienia, bo i anglikański kościół, lubo jest protestancki, nazywa się *katolickim*. Jakby łącznie z tym tytułem pozostało mu téż dążenie do rzymskiego katolicyzmu i o takowe — mianowicie co do dogmatu Eucharystyi — arcydziekan Denison był w ciągu tego tygodnia sądzony i jako winny przekroczenia przeciw artykułom 28 i 29 statutu kościelnego z panowania królowéj Elżbiety, nie uznającym transsubstancyi, wyrokiem arcybiskupa Kanterburskiego, złożony został z swego dostojeństwa kościelnego. Nim wyrok zapadł, dano arcydziekanowi wolność odwołania swego zdania, lecz nie chciał go odwołać. Apelował przeciw wyrokowi arcybiskupiemu do tajnéj rady (Privy Council) państwa, czyli najwyższéj władzy rządowéj, która w podobnych razach sprawy duchowieństwa ostatecznie rozstrzyga. Wątpię, by rząd chciał być w sprzeczności z wyrokiem Prymasa, choć trudno ręczyć, gdyż z osób różnorodnych opinij jest złożony. Zwracam uwagę na tę sprawę, która od trzech lat się ciągnęła i jeszcze nie zakończona, a jest żywotną dla kościoła anglikańskiego, gdyż od decyzyi jaką tajna rada wyda, wiele jego istnienie jako kościoła panującego, zależeć będzie. Jest to niezbędnym losem wszystkich religij stanu, że zyskując na przywilejach, tracą na niezawisłości, bo muszą ulegać władzy świeckiéj. Wstręt do ulegania wpływowi władzy świeckiéj, sprawił to w Szkocyi, że kościół jéj prezbyteryański przed niewielu laty stracił dawną swą jedność i rozszczepił się na rządowy i wolny (Free Church).

Brak energii i nepotyzm za dawnych naczelników wojska dozwolił wcisnąć się w nie wiele nadużyć i rozwolnienie karności, które dzisiejszy wódz naczelny książę Cambridge musi silną ręką uprzątać. Przed kilku dniami rozkazem jego i bez składania sądu wojennego wykreśleni zostali z kontroli wojskowéj dwaj korneci z pułku dragonów: lord Ernest Vane i Birt za obelgę sprawioną przez nich innemu kornetowi ogoleniem mu wąsów i dopuszczeniem się nad nim innych, jak się u nas mówi: białoruskich żartów, nieprzystojnych na ludzi honoru i oficerów. Podobnież prostym przez niego rozkazem oddalony został oficer z legii niemieckiéj za brak uszanowania dla jenerała Stutterheim jéj dowódzcy. Publiczność znając z doświadczenia przewlekłość i stronniczość zwyczajnych sądów wojennych, poklaskuje nowemu naczelnikowi za okazywanie tyle energii i obiecuje sobie wiele z niego dla uorganizowania wojska. Jedni adwokaci winują go o nieregularność postępowania, niekontenci, bo urywa się im gratka z obrony klientów.

Inżynier angielski Gisborne, otrzymał pozwolenie rządu tureckiego na prowadzenie podmorskiego telegrafu z Suez do Indyi przez morze Czerwone. Uzupełni to ciąg telegrafów, od cieśniny Dardanelskiéj do Aleksandryi i lądowego z Aleksandryi do Suez, na które brat jego pozwolenie sobie rok temu wyrobił.

Najświeższa nowina ze Wschodu, że umarł jenerał Guyon, znany z wojny w Anatolii jako Churchid pasza. Umarł z cholery.

Korespondenci dzienników londyńskich często z Paryża donoszą o pomnażających się aresztowaniach różnych osób, a zwłaszcza wyrobniczéj klasy, w stolicy równie jak na prowincyi. Onegdajszym telegrafem doszło nas, że wiele osób przyaresztowano na Faubourg St. Antoine w Paryżu, nie z żadnych powodów politycznych, jak sądzą, lecz dla wyrobienia sobie podwyższenia płacy od roboty, z przyczyny wysokich cen żywności i mieszkania. Dodano przytem, że te domagania poczynają się szerzyć, i nie widać ich końca. Niepokojącą wiadomość odebrano z pod Tours, gdzie sześćdziesiąt osób było przez policyę ujętych. Mają oni należeć do tajnego towarzystwa, grożącego zniszczeniem gumien, domów i wszelkiéj własności bogaczów, niemniéj jak wytępieniem arystokratów i księży. Korespondent ***Timesa*** pisze, że przy tych aresztowaniach w Tours, lud w całym kantonie tamtejszym był bardzo wzburzony. Włościanie wyszedłszy uzbrojeni widłami i inną bronią, zmusili żandarmów do uwolnienia więźniów. Pod Briom zebrali się wieśniacy w wielką bandę, prefekt z żandarmami wystąpił kiedy mu stawić chcieli opór i za pomocą zbrojnéj siły wichrzycieli rozproszył. Tych co byli ujęci, skazano na różne kary, a jednę osobę wyższego rzędu na całoroczne więzienie, za używanie buntowniczéj mowy. Te i tym podobne wieści ciągle nas dochodzą, co daje się domyślać, że Francya musi mieć swe trudności i nie wszystko idzie tam jak z płatka. Towarzystwa sekretne rozgałęzione po całym kraju. O ich organizacyi korespondent ***Timesa*** z dnia wczorajszego donosi to, co tu dosłownie tłumaczę: „Po wykryciu sprawy w Angers, znoszenia się na piśmie i schadzki zostały zakazane. Spiskowi, aby nie zwrócić na się baczności, nie schodzą się w większéj liczbie, jak we dwie, we trzy, a najwięcéj cztery osób. Wewnątrz wszelkie kłótnie są zabronione. Za zejściem się, witają siebie podaniem lewéj ręki, prawą nieznacznie przykładając do piersi. Znakiem do wzajemnego poznania się, jest trzykrotne dotknięcie ręki przyciskając końcem średniego palca do dłoni i wyrzekając hasło „Lyon“ półustkiem. Jeśli postrzegą szpiega, lub kogo podejrzanego, żegnają się słowem „il fait chaud ici“ — tu gorąco. Spiskowi dzielą się na dziesiątki i na sta, ci jedynie co do nich należą, znają swego naczelnika; kto zaś jest głównym naczelnikiem kantonów, znany jest jedynie setnikom.

Gmina izraelicka w Lipniku (obwód wadowicki) deklarowała się na przeistoczenie swéj istniejącéj dotąd szkoły na izraelicko-niemiecką szkołę trwialną o trzech klasach, przy któréj dwóch nauczycieli z pensyą po 400 złr. i po 200 złr. m. k. ustanowieni być mają.

W tym celu zobowiązała się mocą dotacyjnego dokumentu wystawionego według formy prawnéj, niepodzielnie wszystkie wydatki dotyczące się utrzymania szkoły, jako: pensye nauczycielskie, koszta pomienionéj szkoły, w wynajętem mieszkaniu, następnie opłat, i czyszczenie szkoły z własnych zasobów opłacać.

Ten postęp użyteczny podaje się z należytem uznaniem do powszechnéj wiadomości.

Z c. k. Rządu krajowego
Kraków 21go października 1856.

strzelców aniżeli myśliwych, którzy jeżeli nieprzetrzebili zupełnie, to przynajmniéj wypłoszyli zwierzynę. Na sto takich amatorów, zaledwie jest pięciu prawdziwie pojmujących myślistwo. Są tacy, których żadna pora roku niepowstrzyma od polowań; biją ptastwo na wiosnę w czasie jego lęgu, biją latem, biją w jesieni i w zimie; słowem niech im tylko tryknie kuropatwa albo kot się pomknie, już trup, albo kaleka, a to drugie najczęściéj, ku wielkiemu zadowoleniu lisów, którzy się potém pastwią nad obarczonemi ptakami, lub pokaleczoną zwierzyną. Najlepszym tego dowodem są ceny zwierzyny, które np. jak w porze obecnéj najprzyjaźniejszéj do polowania, dochodzą tu do 10 złotych za jednego zająca, albo do rubla za jedną kuropatwę. I co tu poradzić z tymi miłośnikami strzelania, którzy przed dzikiem uciekają na drzewo, a przed wilkiem zamkną się na klucz, choć ten podkopywać się będzie do ich owczarń, lub nawet rzucać na ludzi. —

Na osobliwości artystyczne niemożemy się uskarżać; posiadamy ich kilka w téj chwili w Warszawie, chociaż wprawdzie dotąd niemogliśmy ich słyszeć. Mamy Tausiga fortepianistę, który tylko co powrócił z Wejmaru i o talencie którego tak rozgłosiły pisma niemieckie. Tausig ma lat coś około 14 do 15, jest on synem tutejszego nauczyciela muzyki dobrego fertepianisty. Przez długi czas ojciec sam zajmował się wykształceniem jego, a następnie wysłał go za granicę, na naukę do tegoczesnego księcia fortepianistów Liszta. Ten podobno posłyszawszy to dziecko, dostrzegł w niém nadzwyczajny talent, i tak się niem zajął, jakby własnym swym synem. Rozumie się, że pod okiem takiego mistrza, wrodzony talent rozwijał się z całą szybkością i dziś malec artysta, doszedł jak utrzymują do wysokiego stopnia doskonałości, zdumiewając najznakomitszych mistrzów grą swoją. Raz przecie się przekonamy, czy to prawda lub nie, bo raz przecie wystąpić tu musi, chociaż Ristori, czyli spodziewany jej przyjazd popsuje podobno szyki wszystkim przybywającym w téj chwili artystom. Dziś np. już niema ani jednéj loży na jéj przedstawienia, mające się rozpocząć w połowie listopada, chociaż trudny był do spełnienia warunek, bo biorący lożę, obowiązany był z góry za wszystkie sześć przedstawień zapłacić. Pomiędzy sztukami, jakie tu ma przedstawić, ogłoszono Mirrę Alfierego; tym czasem jak wieść niesie grać jéj wcale niebędą. Inne zaś wszystkie zapowiedziane dramaty, już tłomaczą na polskie, a prasy jęczą drukując takowe, bez czego podobno sztuki te nigdyby inaczéj niebyły się doczekały wydawnictwa. Zawsze tedy Ristori, już samem zapowiedzeniem swéj wizyty, wpłynęła na rozwój literatury, nie mówiąc już nic i o wydatku z kieszeni.

Oprócz Tausiga, mamy tu także panią Petri spiewaczkę z Hermansztadu, a rodem Krakowiankę, ale także nic dotąd nie słychać o jéj wystąpieniu. Małe jednak kółko, które ją prywatnie słyszało, jest zdania że spiewaczka ta godną byłaby sceny naszej.

Jakby dla uzupełnienia tego obrazu nowości, ***Kuryer*** zapowiedział jeszcze jedno przybycie p. Molduano, tegoczesnego Pinettego. Ten niezawodnie także znajdzie amatorów, i zapewnie prędzej nam się ukaże, jak kto inny da sie słyszeć.—

Najprzyjemniejszym w téj chwili widokiem na bruku Warszawskim, są roboty około oświetlenia miasta gazem. Rzadko zaprawdę, ażeby którekolwiek z taką postępowały szybkością jak one. Zdaje się nieulegać żadnéj wątpliwości, że jeszcze w tym roku, cały Nowy Swiat i Krakowskie Przedmieście oświetlone zostaną. Oprócz rur gazowych, które od ulicy Książęcej prowadzą, powznoszono już i latarnie gazowe z żelaza zgrabne bardzo pod względem kształtu, a z wierzchu których, mają wytrysnąć płomyki gazowe.

Równie spiesznie postępują roboty i około wykończenia Hotelu Europejskiego, który jak wieść niesie, ma być otwarty na 1 grudnia r. b. Dzięki tegorocznej jesieni, nikt w robotach około budowl nie doznaje przeszkód.

Salony warszawskie, jeszcze niezupełnie odżyły, bo nie wszyscy jeszcze powrócili do Warszawy. Tylko literaci i artyści są już z powrotem i na nowo zabierają się do prac swoich. W tych dniach także po powrocie z wód, ukazał się po raz pierwszy na scenie tutejszéj Żółkowski. Dramatyk ten, to jeden z pierwszych ulubieńców publiczności. Można więc sobie wystawić, jakie było przyjęcie za ukazaniem się jego. Występował on w „Zachodzie Słońca“ w roli barona d'Argentier, i od tego zaczyna swą rolę w téj sztuce, że drzémie na scenie. Kiedy zatem za ujrzeniem go przez publiczność, rozległ się grom oklasków i trwał niaprzerwanie, Żołkowski z najzimniejszą krwią zwraca się ku widzom i mówi: „Dziękuję serdecznie, ale przepraszam, bo muszę się zdrzemać.“ Naturalnie, że powtórzyły się oklaski wśród ogólnego śmiechu, a usposobiona już publiczność do wesołości, przyjmowała go ciągle w czasie całéj téj sztuki, z niezwykłem zadowoleniem.

Innych nowości teatralnych niemamy, ale wkrótce doczekamy się, bo już zapowiedzianą została nowa w teatrze Rozmaitości komedya. Zresztą wszystkie te nowości nikną zupełnie obok jednéj, to jest przybycia Ristori; i dopóki ta gorączka włoska nieprzejdzie, o niczem innem nie mówią, nie marzą jak tylko o Ristori!—

Czekajmy więc ukazania się tego zjawiska, o którem nieomieszkamy zdać wam sprawozdania. ⊙

C. k. Minister sprawiedliwości zamianował adjunktami sądowymi w obrębie sądu wyższego krakowskiego, aktuaryuszów powiatowych, Aleksandra Siedleckiego do sądu krajowego w Krakowie i Edwarda Wahna do sądu obwodowego w Nowym Sączu; następnie auskultantów: Antoniego Metzgera do sądu obwodowego w Rzeszowie, a Michała Morawieckiego do sądu obw. w Tarnowie.

Wiedeń 28go październ. Na wczorajszem walnem zebraniu 92 akcyonaryuszów kolei północnéj, głos mających, dyrekcya tejże kolei zdawała sprawę z układów ukończonych z rządem pod zastrzeżeniem sankcyi cesarskiéj, co do nabycia rządowych kolei żelaznych galicyjskich z Oświecima do Trzebini i z Mysłowic na Kraków do Przemyśla, wraz z kolejami ubocznemi do Wieliczki, Niepołomic i Granicy, tudzież kolejami kopalnianemi do Szczakowéj i Jaworzna w obwodzie krakowskim, razem w długości mil 46,4. Układ ten potwierdzony został przez akcyonaryuszów pod warunkiem wyraźniejszego sformułowania §. 18 kontraktu nabycia, który mówi, że po roku 1871 i następnie co każde lat 10, przy zmianie opłaty przewozowéj, takowa wbrew woli towarzystwa nigdy nie może wypaść niżéj nad 1 kr. w 1éj, $1\frac{1}{2}$ w 2éj i 2 w 3éj klasie za centnar na milę; gdyby zaś po roku 1872 czysty dochód nie doprowadził do $7\frac{1}{2}\%$ od kpitału zakładowego, opłata przewozowa winna być podwyższoną o tyle, aby tę wysokość dochodów pozyskać.

Co się tyczy § 12 kontraktu kupna kolei, który mówi o płaceniu skarbowi publicznemu 4% od kapitału mającego być uiszczanym na raty za objęcie kolei już skończonéj, to jest do Dembicy, a to aż do zupełnego spłacenia należytości, Towarzystwo upraszać postanowiło Wys. Rząd, aby opłatę procentów liczyć zechciał dopiero od chwili doprowadzenia kolei aż do Przemyśla.

Co do zebrania potrzebnego kapitału na zapłacenie kolei nabytéj, w ilości $34\frac{1}{2}$ milionów złr., uchwalono wydawać potrzebną corocznie ilość akcyj lub obligacyj pierwotnych, których ilość oznaczoną będzie corocznie przez zgromadzenie akcyonaryuszów, a to w ten sposób, aby między nowemi i dawnemi akcyami kolei północnéj nie było najmniejszéj różnicy ani co do procentów pobieranych, ani co do umarzań pomienionego kapitału $34\frac{1}{2}$ milionów. Na następnem posiedzeniu akcyonaryuszów ma być uchwalonym sposób umarzania, czy przez losowanie, czy przez kupno akcyj. Wreszcie uchwalono prowadzić oddzielne rachunki przychodów i rozchodów nabytych kolei galicyjskich.

— Wys. Ministeryum skarbu dozwoliło gminie miasta Fiume zaciągnąć pożyczkę w ilości 200,000 złr. spłacalną za pomocą obligacyj procentowych po 500 złr. mających być losowanemi. Kupony téj pożyczki są na 6%.

— J. C. W. Arcyksiążę Ferdynand Maksymilian wyjedzie temi dniami do Drezna na ślub J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika mający się tam odbyć 10go listopada.

— Stan zdrowia J. C. W. Arcyksięcia Albrechta przedstawia jeszcze niejakie cierpienie stłuczonéj nogi, wszakże środki lekarskie postawią niebawem Arcyksięcia w możności przechadzania się.

— N. Pan zamianował swoim szambelanem bar. Adolfa Nyàry rotmistrza kirasyerów z pułku króla Maksymiliana bawarskiego.

— Niektóre dzienniki niemieckie podają wiadomość, że wiceprezes Seiffart wydalony ze służby pruskiéj za udział swój w sprawie przejmowanych depesz poczdamskich, ma wejść w służbę dyplomatyczną austryacką. *Oest. V. Fr.* zaprzeczając temu dziwi się tylko, że *Gaz. fr. pocztowa* wiadomość tę podała również w liście z Berlina.

— Towarzystwo żeglugi parowéj na Dunaju wyznaczyło jak już donosiliśmy komitet mający traktować z rządem pod względem wynagrodzenia za zrzeczenie się przywileju, który na zasadzie pokoju paryzkiego orzekającego wolność żeglugi na Dunaju, utrzymać się dłużéj nie da. Teraz donosi *Pest. Lloyd*, że towarzystwo wysłało do Paryża w téj sprawie Dra Neumanna. Nam się zdaje, że towarzystwo chce wejść w stosunki z kapitalistami francuzkimi, by niedopuścić, aby tamci bez niego obmyślali jakie nowe przedsiębiorstwo żeglugowe.

Włochy.

Gaz. Piemont. pisze: Dnia 22go października. Cesarzowa Imć rosyjska wdowa przybyła szczęśliwie 22go do Arony, gdzie przyjmowaną była ze wszystkiemi honorami sobie należnemi przez JKW. ks. Savoye-Carignan tudzież przez władze miejscowe. Cesarzowa miała nazajutrz odjechać w towarzystwie księcia do Genui, gdzie król się z Turynu udał.

Z Civitavecchia donoszą 18go, iż dniem poprzednio 17 więźniów skazanych na całe życie na galery i którzy należeli do sławnéj bandy rozbójniczéj Passatorego, przebili grube mury więzienia i dostawszy się do składu mundurów i broni w magazynach francuzkich, przebrali się za saperów francuzkich i uszli. Przebranie to ułatwiło im ucieczkę. Rozesłano za nimi pogonie, lecz żadnego z nich po ten dzień nie schwytano.

Le Nord pisze, iż w Neapolu wezwano bawiących tam Anglików i Francuzów, aby tymczasowo opuścili kraj, iżby jaka przypadkowa ich obraza nie dała powodu do interwencyi. Tymczasem powiedziano na uboczu Francuzom, że mogą spokojnie pozostać na miejscu. Francuzcy handlarze mają być bardzo tem zadowoleni, że się na czas jakiś pozbyli współzawodnictwa angielskiego.

Turcya.

Uporządkowane i streszczone wszystkie wiadomości z Turcyi z 17go i 18go t. m. przyniesione przez rozmaite dzienniki i listy, w taki sposób przedstawiają nam dzisiejsze położenie ważniejszych spraw tyczących się tego państwa.

Z końcem bieżącego miesiąca upływa okres wyznaczony do wyprowadzenia wojsk mocarstw sprzymierzonych z krajów ottomańskich, a naznaczony, konwencyą zawartą 15go maja b. r. między pełnomocnikami angielskim, francuskim, sardyńskim i tureckim. Dzienniki francuskie półurzędowe utrzymują, iż Porta zażądała, aby przed upłynieniem tego okresu wojska ces. austryackie z Księstw Naddunajskich, a wojenne okręty angielskie z morza Czarnego ustąpiły. Półurzędowa *Austryacka Korespondencya* zaprzeczyła temu twierdzeniu dzienników francuskich, podając że Turcya, Anglia i Austrya zgodziły się na dalsze pozostanie wojsk austryackich w Księstwach, a floty angielskiéj na morzu Czarnem. Niektóre dzienniki utrzymują, że Porta późniéj zmieniła swe zdanie i mniemają, że zdanie ich potwierdza pogłoska wczoraj przez nas wspomniana, iż dotychczasowe ministeryum tureckie chce ustąpić i zapewne z powodu zmiany polityki Porty. Takie jest w téj chwili położenie najważniejszéj sprawy tyczącéj się Księstw Naddunajskich.

Co się tyczy sporu o Bołgrad i rozgraniczenie Besarabii, *Fremden-Blatt* z 28go donosi, iż w dniach ostatnich odbywały się w Wiedniu narady nad tą sprawą między ministrem spraw zagranicznych hr. Buolem a posłami francuskim, rosyjskim i angielskim. Dziennik ten twierdzi, że o ile doszło do jego wiadomości, rząd francuski skłonił się zupełnie do życzeń Rosyi by Bołgrad został przy tém państwie, Austrya zaś i Anglia żądają ustąpienia Bołgradu nad jeziorem Jałpuch przez Rosyą Turcyi.

Co do sporu turecko-czarnogórskiego wszystkie doniesienia zgadzają się, że obie strony zbierają siły i gotują się do walki, czekając zawsze jednak na orzeczenie mocarstw europejskich. Lecz prócz tego według jednych wiadomości, Czarnogórcy niechcą pod żadnym pozorem i warunkiem stać się hołdownikami Turcyi i uznać choć pozorną zwierzchniczą władzę sułtana; pragną zachować zupełną niepodległość, którą przez tyle wieków obronić umieli. Równocześnie zaś *Serbski Dnewnik* zamieszcza list z Czarnogóry z 12go t. m. donoszący, że za namową konsula francuskiego z Mostaru, który w imieniu swego rządu pośredniczy w tym sporze między Turcyą i Czarnogórą, — książe Daniło zgadza się na uznanie sułtana swem zwierzchniczem panem (suzerenem) pod następującymi warunkami: Porta odstąpi Czarnogórze okrąg Centa wraz z warowniami i palankami oraz port Antiwari; przyłączy nadto do Czarnogóry Hercegowinę wraz z Mostarem; płacić będzie księciu Daniłowi 100,000 złr. rocznie; nakoniec Porta nie będzie się bynajmniéj mieszać do wewnętrznych spraw czarnogórskich. Wątpimy, aby Turcya na warunki te przystała.

Powtórne przesilenie ministeryalne i bliska zmiana gabinetu jest głównym przedmiotem rozmowy w politycznym świecie stambulskim. Utrzymują, że rząd angielski używa wszelkich możebnych środków, by sułtan utworzył nowy gabinet pod naczelnictwem Reszyda paszy, przez coby Anglia zyskała przeważny wpływ w Stambule. Reszyd pasza był znów wzywany do Mabein, to jest do przywatnego gabinetu sułtańskiego. Zmiana ministeryum musiałaby się w takim razie rozpocząć oddaleniem dzisiejszego seraskiera Mechmeta-Kiprisli paszy; sułtan chce oddać to ministeryum wojny swemu szwagrowi Mechmetowi-Ali pogodziwszy go wprzód z jego nieprzyjacielem Reszydem paszą. Reszyd jednak wzbrania się zostać wielkim wezyrem, jeżeli jego ulubieniec Riza-pasza nie zostanie mianowany seraskierem. To jest główna przeszkoda do utworzenia nowego gabinetu pod naczelnictwem Reszyda.

Przedstawiwszy w ten sposób obecne położenie ważniejszych spraw w Turcyi, przejdźmy do wiadomości potocznych.

Według listu z Konstantynopola zamieszczonego w *Osservatore Triest.*, Anglia i Turcya nie mogą się jeszcze porozumieć względem ceremonii oddania sułtanowi orderu podwiązki, przesłanego mu przez królową Wiktoryą. Statuta tego orderu przepisują, by osoba obdarzona nim, złożyła przy uroczystości odbierania ozdób, przysięgę i włożyła na głowę kapelusz z piórami; prócz tego między temi oznakami jest krzyż oraz medalion z popiersiem ś. Jerzego. Po długich układach zgodził się sułtan, iż on, potomek proroka, włoży kapelusz z piórami na głowę i zawiesi na piersiach krzyż i wyobrażenie świętego; przysięgę zaś wykona na koran zamiast na ewanielią, utrzymując, że jako machometanin nie może składać innéj przysięgi. Anglia jednak nie chce odstąpić ani na włos od przepisów statutu. Spór ten nie da powodu do wojny; przekonani jednak jesteśmy, że sułtan wolałby nie dostąpić udzielonego mu zaszczytu i nie być rycerzem podwiązki, co okupić musi tylu kłopotami.

Korespondent *Oest. Ztg.* z Stambułu pisze. „Wiecie, iż niedawno umarł w Konstantynopolu Churszid pasza to jest jenrał Guyon na cholerę, która ciągle choć sporadycznie panuje tutaj. Około jego ciała wszczęła się kłótnia między Portą a angielskim posłem; Turcy uważali zmarłego za muzułmanina i chcieli go pochować według swego obrządku; poseł zaś angielski lord Recliffe utrzymywał, iż jen. Guyon powrócił przed samym zgonem na łono chrystyanizmu, a przeto winien być pochowanym według chrześciańskich obrzędów i między współwyznawcami. Uporczywość angielska odniosła zwycięstwo, i jenerał Guyon pogrzebany został na angielskim wojskowym smętarzu w Skutari ze wszystkimi wojskowemi honorami oddanymi mu przez władze tureckie.

Ameryka.

Według doniesień z N. Yorku pod dniem 11 października Baltimor był znowu teatrem krwawych scen. Czterech zabitych i 20 rannych świadczy o zaciekłości ducha partyi. Chodziło tylko o wybory municypalne; lecz ponieważ jest staraniem, aby one były skazówką względnéj siły rozmaitych kandydatur, wielka zatem przywięzywaną jest do nich wartość. Stronnictwo know-nothings zdaje się brać górę. Byłoby to ciosem dla kandydatury Buchanan dość już prócz tego niepopularnéj w Connecticut, gdzie know-nothings przez republikanów zupełnie zostali przytłumionemi, a nawet w Florydzie, coby jeszcze ważniejszą było rzeczą, gdyż w tem widziećby można dowód, że południe nie będzie wotować jako jeden człowiek za kandydatem administracyjnym.

W obwodzie Kansas wzniecili tamtejsi właściciele niewolników nowe niepokoje kiedy chodziło o rezultat głosowania czy kraj ten niewolę jako instytucyę prawną utrzymać lub odrzucić ma. Postanowiwszy niepoddać się w żadnym razie podsunęli oni masę cudzoziemców, którzy za nimi głosować mieli. Kiedy rezultat okazał się przeciw ich woli, z ogniem i mieczem rzucili się oni na swych przeciwników. Świadek naoczny tak wypadek ten opisuje w *Times*:

„Stronnicy instytucyi niewoli nie mieli przy wyborach najmniejszego skrupułu, siłą przeciskali się oni do każdego obwodu wyborczego w Kansas i na ostrzach swych nożów podawali głosy swoje do protokółu. Rezultatem była większość w przecięciu 10 przeciw 1 za ich kandydatem jenerałem Whitfield. Komitet śledczy otrzymał później dokładne wyjaśnienia o postępowaniu przy wyborach o którem z sprawozdania jego uczynionego kongresowi, parę przykładów przytoczę: 7my obwód jest osadą odległą, która według ostatniego opodatkowania nie liczy więcéj nad 53 wyborców. Pomimo tego miał Whitfiel w tym jedynie obwodzie 597 głosów za sobą. Te same oszustwa działy się w wyborach na zgromadzenie prawodawcze. Według raportu komitetu śledczego, zdaje się stosunek nieprawnych głosowań do prawnych być jak 4908 do 1410. Według wykazu podatkowego zamieszkuje całe państwo 2905 mogących głosować obywateli, a stronnictwo właścicieli niewolników miało 5427 głosów za sobą. Wiele osób przybyło głosować z Missury do Kansas, skąd tego samego dnia dopiąwszy swego, wracali. To samo czynili inni, którzy parowcami przybywali z zachodu. Przykro było patrzeć jak się te uzbrojone bandy zachowywały. Niektóre z nich oświadczały bez ceremonii, że nie będą żadnych stawiać przeszkód, jeżeli im dozwolone będzie głosowanie, w przeciwnym razie każdy z nich ma 10 kul w rewolwerze i nóż rzeźnicki. Gdy sędziowie żądali przysięgi, że głosujący jest obywatelem Kansas, natenczas grozili pistoletami i wymuszali wpisy w listę wyborczą swych posłów. Jeżeli który z mieszkańców przysięgę tę składać skłaniał się, natenczas przybylcy grozili mu życie odebrać. Całe obszerne kongresowi przesłane sprawozdanie, pełne jest tego rodzaju szkarad.

Najnowsze wiadomości z N. Yorku twierdzą, że w Connecticut kandydat republikańskiego stronnictwa pułkownik Fremont w 23 miastach, Buchanan zaś w 14 miastach większość otrzyma. W Florydzie ostatni wszędzie przepadnie w głosowaniach.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Piszą nam z Sącza: Od dwóch lat zalatywała nas woń węgla kamiennego w okolicy naszego miasta, myśleliśmy że to krakowski; pokazało się jednak że nasz rodzimy. W Dąbrówce polskiéj między Starym a Nowym Sączem ćwierć mili od Dunajca kopał kowal węgiel i i robił przy nim Aż tu od kilku tygodni zatkięto rządowe górnicze godło, i kilku górników z urzędnikiem dyrygującym rozpoczęli ziemne roboty. Kopią z potoka w bok góry poziomo: więc korzystnie. Węgiel dotychczas dobyty mniéj kamień, więcéj drzewo przypomina. Słój drzewny dokładnie w nim rozpoznać. Jeżeli się powiedzie kopalnia, gotów Sącz odzyskać dawną swą znakomitość handlową, do czego położenie jego, gdyby naumyślnie sworzone.

Wiele tu u nas wypadków z strzelbami, które niepotrzebnie w niedoświadczone ręce się dostają. Dwóch chłopców zastrzeliło przypadkiem dwie dziewczęta, nad Białą i nad Dunajcem; tak nazwani zaś, „niedzielni strzelce“ omal się na śmierć niepostrzelali a inną smutną ofiarę nieostrożności na szczudłach chodzącą widujemy. Strzelby powinny być w ręku doświadczonem a dzieciom tak młodym jako i starym inne bawidełka przystoją.

— Oprócz linii wielko-polskiéj książąt Sułkowskich na Rydzynie, jest jeszcze linia szląska, któréj dzieje krwawo zapisane były w ostatnich latach. W dniach 28 i 29 października tego roku miał się jeszcze odbywać w téj sprawie proces, o którego rezultacie donieść nieomieszkamy. Berlińska *Börsen Ztg* tak donosi o tém: Było to 3 marca 1848 r. wieczorem, kiedy owdowiała księżna Sułkowska na zamku swoim w Słupnéj szła do sypialni gdzie się miała rozbierać. Panna zdejmowała z niéj na środku pokoju płaszcz i powiesiwszy go w szafie otworzyła drzwi do sypialni na rozkaz księżnej, gdy w tem padł oknem strzał. Dwie kule ugodziły księżnę w prawą łopatkę i przeszły przez piersi. Księżna w godzinę żyć przestała. Syn jéj własny Maksymilian uważany był za sprawcę téj zbrodni. Obwiniano go, że przez najętych morderców zgładził matkę ze świata, lecz nie ludzka sprawiedliwość dosięgnąć go miała. Trapiony wyrzutami których nie taił, korzystał z ówczesnych zaburzeń i uszedłszy z kraju wstąpił w szeregi powstańców w Wiedniu, gdzie 6 października 1848 zginął. Siodlarz Karol Obst który dokonał téj zbrodni, stawał 1850 r. przed sądem przysięgłych w Glewicach i uznany winnym, skazany został wedle dawnego kodeksu karnego pruskiego na śmierć przez łamanie kołem; zanim jednak wyrok uzyskał potwierdzenie, Obst zmarł w więzieniu, a ciało jego pogrzebiono na placu tracenia. Teraz sądzony ma być górnik Franke obwiniony o udział w zamordowaniu księżnéj. Schwytano go przeszłego roku w listopadzie w Hamburgu, gdzie grał rolę oficera angielskiego zaciągającego do legii niemieckiéj.

Wyszedł Ner. 41 Tygodnika Rolniczo-przemysłowego krakowskiego i zawiera: 1. Kwestya rządowéj administracyi lasów; Ogłoszenie z c. k. Komitetu Towarzystwa gospodarczego lwowskiego; Sposób otrzymania potomstwa płci żądanéj u bydła rogatego; Wróżki pogody Amerykanina Wright; Rozmaitości; Odezwa; Kronika bibliograficzna rolniczo-gospodarska.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z d.* 29 ***października*** Augsburg $106\frac{5}{8}$. — Hamburg $78\frac{3}{8}$. — Londyn złr. 10 19 kr. — Paryż $123\frac{5}{8}$. — Agio od złota $9\frac{3}{4}$. — Metaliki 5-procent. $81\frac{3}{8}$. — dto B. 5-procent. —. Pożyczka narodowa 5-procent $83\frac{1}{8}$. — Obligi indemn. galicyjskie 5-procent. $74\frac{1}{2}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-pr. $70\frac{7}{16}$. Metaliki 4-procent. $63\frac{13}{16}$. Metaliki 3-procent. —. — Losy 1834 roku 255. — dto z roku 1839 $122\frac{3}{4}$. — dtto r. 1854 4-proc. $105\frac{14}{16}$. — Akcye Bankowe 1035. — Akcye kolei żelaz. północnéj 2565 — Akcye kredytu ruchomego 320.

Kurs krakowski z 29 paździer. — Ruble srebrne na mon. polską żądają 101, płacą 100. — Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złpol. 412, pł. 409. — Pruski kurant: za 150 złr. mk. żądają talarów 97, płacą 96. — Cwancygiery żąd. 108, pł. 107. — Imperyały ros. ż. złr. 8 kr. 27, pł. złr. 8 kr. 22 mk. — Napleon d'ory 20-frank. żąd. złr. 8 kr. 18, pł. złr. 8 kr. 12. mk. — Dukaty ważne holend. żąd. złr. 4 kr. 51 płacą złr. 4 kr. 48 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 56 płacą złr. 4 kr. 51 mk. — Listy zastawne polskie z kuponami bież. żąd. $97\frac{1}{2}$, płac. $96\frac{1}{2}$. Listy zast. galic. z kupon. żąd. 82, płacą $81\frac{1}{4}$. — Obligacye Indemn. z kupon. żądają $76\frac{1}{4}$, płacą. $75\frac{1}{2}$. — Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 żąd. $82\frac{3}{4}$, płacą $82\frac{1}{4}$.

Kurs lwowski z d. 25 październik — Dukat holenderski złr. 4 kr. 51. — Dukat cesars. złr. 4 kr. 55. — Półimperiał ros. złr. 8 kr. 28. Rubel ros. złr. 1 kr. $38\frac{1}{2}$. Talar pruski złr. 1 kr. 32. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 12. — Kurs list. zast. w galic. stan. Istytucie kredytowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. 80 kr. 30 mk. — Sprzedał 100 po złr. 81 kr. — — Dawał za 100 złr. — kr. —. — Żądał złr. — kr. —. Kolej Krakow. Górno-Szląska $78\frac{3}{4}$ d.

Kurs wiedeński z 27 paźdz. Metaliki $81\frac{1}{2}$. Nowa pożyczka 84. — Akcye Banku wiedeń. 1045. — Akcye kolei żelaznéj północ. $256\frac{3}{4}$ — Agio od złota $9\frac{3}{4}$ od srebra $7\frac{3}{4}$. — Oblig. uwoln. grunt. $74\frac{3}{4}$. — Pożyczka ostatnia narodowa $82\frac{3}{4}$ Promessy galicyjskie $107\frac{1}{2}$.

Kurs wrocławski z d. 27 października Banknoty austr. $96\frac{5}{8}$ żąd. — Bankn. polsk. $95\frac{3}{4}$. żąd. Listy zast polskie dawn. 91 żąd. — nowe — żąd. — Listy zast poznańskie 4-proc. $86\frac{3}{4}$ żąd.. dto $3\frac{1}{2}$-proc. $79\frac{1}{2}$ ż. —

Kurs warszawski z 22 października Za pół-imperyały żądają rs. 5 kop. 16; — Obligi skarbowe oprócz kuponu, dają. rs. 82 kop. 95, wartość kuponu rs. — kop. 30 — Listy zastawne III okresu oprócz kup. żądają. rs. 14 kop. $41\frac{1}{2}$, wartość kuponu kop. $20\frac{3}{6}$

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 28go października. *Constitutionnel*, *Pays* i *Patrie* utrzymują pomimo zaprzeczeń *Korespondencyi Austryackiéj*, że Porta żąda wyjścia wojsk z księstw Naddunajskich i zamknie Dardanelle. (*Kor. Austr.* dodaje: Pomimo tego zaprzeczenia trzech paryskich dzienników, obstajemy przy naszem twierdzeniu — to jest, iż Porta nie uczyniła tego żądania).

Paryż 28go października. Według *Constitutionnela* p. Brenier opuścił Neapol 27go. Poseł hiszpański jenerał Serrano pozostanie w Paryżu.

Marsylia 26 października. Trzęsienie ziemi, które dało się czuć 12go t. m. w Malcie, Neapolu i w Turcyi, uczuto w tym samym dniu silniéj jeszcze w całym Egipcie. W Kairze 200 domów runęło, a wiele jest uszkodzonych, szczęściem gruzy ludzi mało poraniły. 300,000 mieszkańców obozuje za miastem.

Według telegraficznych wiadomości z Carogrodu sięgających do 22go t. m., wszystkie okręty wojenne francuskie w Bosforze znajdujące się, odpływają na zachód i nie będą zastąpione innemi, gdyż Francya chce wykonać ściśle warunek konferencyi, aby wszelkie siły mocarstw sprzymierzonych opuściły państwo tureckie przed końcem b. m. — Dzienniki francuskie utrzymują, że Porta ogłosi 28go t. m. zamknięcie ciaśnin Dardanelów i Bosforu dla okrętów wojennych wszystkich mocarstw, wykonywując warunek traktatu paryskiego; widzą one w tym kroku Porty zwycięstwo wpływu francuskiego w Konstantynopolu. — Między założycielami banku otomańskiego powstało rozdwojenie, co mocno niepokoi giełdę w Konstantynopolu.

Co się tyczy handlu zbożowego w Marsylii, donoszą depeszą telegraficzną z 25go t. m., że w ostatnich dniach przywieziono tam okrętami z morza Czarnego 150,000 hektolitrów pszenicy; mimo tego ceny się podnoszą, gdyż w portach czarnomorskich i azowskich zapasy zboża są bardzo małe. Utrzymowano nawet w Marsylii, że przedłożono Cesarzowi rosyjskiemu zakaz wywozu zboża z tych portów, a cesarz jedynie przez wzgląd na dobre stosunki z Francyą, zakazu takiego, szkodliwego dla Francyi, nie podpisał.

Przyjechali od 28 do 29 października.

HOTEL POLLERA. Jaroszewska Helena obyw., Bertholdi Izabella ob., Szczepanowski Aleksander właśc. dóbr z żoną z Polski. Skrzyński Cypryan wł. dóbr z synem z Wrocławia. Dzwonkowski Leon wł. dóbr. Górski Mikołaj wł. dóbr, Lassocka Maryanna wł. dóbr z Wiednia.

Wyjechali: Jędrzejewicz Henryk wł. dóbr, Lipiński Feliks, Zbyszewski Wiktor do Rzeszowa Wannick Maurycy kupiec do Wiednia. Hr. Jabłonowski K. wł. dóbr do Wojsławia. Molinari Leon kupiec do Jaworzna.

HOTEL DREZDENSKI. Franciszek Rzewuski ob. z Polski. Wiktor Freund, Józef Bierkowski ze Lwowa.

HOTEL SASKI. Barbara Stanowska ob. z córką, Paweł Girgas obyw. z Polski. Mikołaj Łażniewski z Wiednia. Jan Fontelive z Berlina. Dawid Pik kupiec z Sącza.

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy	o godzinie 12téj min. 15 po połud.
	o godzinie 9téj min. 5 wieczorem.
Do Wiednia	o godzinie 6téj min. 10 z rana.
	o godzinie 3éj min. 25 po połud.
Do Wrocławia i Warszawy	o godzinie 8téj min. 30 z rana.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy	o godzinie 5éj min. 20 z rana.
	o godzinie 2éj min. 35 po południu.
Z Wiednia	o godzinie 11téj min. 25 przed połudn.
	o godzinie 8éj min. 15 wieczorem.
Z Wrocławia i Warszawy	o godzinie 2éj min. 55 po południu.

Pociągi osobowe z Dębicy do Krakowa:

odchodzą	o godzinie 11téj min. 15 przed połudn.
	o godzinie 2éj po północy.

Z Krakowa do Dębicy:

przychodzą	o godzinie 3éj min. 37 po południu
	o godzinie 11téj min. 25 w nocy.

URZĘDOWE.

(2255) **Kundmachung.** (3)

[Z. 1378.] Vom k. k. Bezirksamte in Pilzno wird hiemit kundgemacht, dass am 31. Oktober l. J. hieramts eine Lizitazion zur Sicherstellung der Verpflegung für 25. bis 30. Häflinge abgehalten werden wird.

Die Lizitazionsbedingungen werden vor Beginn der Lizitazion bekannt gegeben werden. Die Lizitanten haben bei der Lizitazion ein Vadium im Betrage von 100 fl. CM. zu erlegen.

K. k. Bezirksamt.

Pilsno am 20. Oktober 1856.

(2223) **E d i k t.** (3)

[Z. 9378.] Vom k. k. Tarnower Kreisgerichte werden über Einschreiten der H. H. Adolf Teofila, und Ludowika Jordany Behufs der Zuweisung des mit Erlass der Krakauer k. k. Grundentlastungs-Ministerial-Commission vom 30 Juni 1856. Z. 3119. für in im Bochniaer Kreise lib. dom. 157. pag. 84. 106. 112. liegende Gut Olszyny, sammt Attinenzien, Rostoka und Sukmanie definitiv ermittelten Urbarial-Entschädigungskapitals pr. 22,372 fl. $32\frac{4}{8}$ kr. C. M., diejenigen, denen ein Hypothekarrecht auf den genannten Gütern zusteht, hiemit aufgefordert, ihre Forderungen und Ansprüche längstens bis zum letzten Dezember 1856. bei diesem k. k. Gerichte schriftlich oder mündlich anzumelden.

Die Anmeldung hat zu enthalten:

a) die genaue Angabe des Vor- und Zunamens, dann Wohnortes (Haus-Nro) des Anmelders und seines allfälligen Bevollmächtigten, welcher eine mit den gesetzlichen Erfordernissen versehene und legalisirte Vollmacht beizubringen hat;

b) den Betrag der angesprochenen Hypothekarforderung, sowohl bezüglich des Kapitals, als auch der allfälligen Zinsen, in so weit dieselben ein gleiches Pfandrecht mit dem Kapitale geniessen;

c) die bücherliche Bezeichnung der angemeldeten Post, und

d) wenn der Anmelder seinen Aufenthalt ausserhalb des Sprengels dieses k. k. Gerichtes hat, die Nambaftmachung eines hierorts wohnenden Bevollmächtigten, zur Annahme gerichtlicher Verordnungen, widrigens dieselben lediglich mittels der Post an den Anmelder und zwar mit gleicher Rechtswirkung, wie die zu eigenen Händen geschehene Zustellung, würden abgesendet werden.

Zugleich wird bekannt gemacht, dass derjenige, der die Anmeldung in obiger Frist einzubringen unterlassen würde, so angesehen werden wird, als wenn er in die Uiberweisung seiner Forderung auf das obige Entlastungs-Capital nach Massgabe der ihn treffenden Reihenfolge eingewilliget hätte; dass er ferner bei der Verhandlung nicht weiter gehört werden wird. Der die Anmeldungsfrist Versäumende verliert auch das Recht jeder Einwendung und jedes Rechtsmittel gegen ein von den erscheinenden Betheiligten im Sinne §. 5 des kais. Patentes vom 25 September 1850 getroffenes Uibereinkommen, unter der Voraussetzung, dass seine Forderung nach Mass ihrer bücherlichen Rangordnung auf das Entlastungs-Kapital überwiesen worden, oder im Sinne des §. 27 des kais. Patentes vom 8 November 1853 auf Grund und Boden versichert geblieben ist.

Aus dem Rathe des k. k. Kreisgerichtes.

Tarnów den 16. September 1856.

[Z. 5380.] **E d i k t.** (1972-3)

Vom k. k. Kreisgerichte in Neu-Sandec werden im Folge Einschreitens des Hr. Ladislaus Ritter von Skrzyński bücherlichen Besitzers und Bezugsberechtigten der im Jasloer Kreise liegenden, in der Landtafel Dom. 258 Pag. 123 vorkommenden Güter Błażowa sammt Zugehör Piątkowa, Białka, Futoma, Baryez und Kąkolówka Behufs der Zuweisung des mit Erlass der Krakauer k. k. Grundentlastungs-Mininsterial-Commission vom 19ten Mai 1856 Z. 2,290 für obige Güter bewilligten Urbarial-Entschädigungs-Capital pr. 137,155 fl. $2\frac{3}{4}$ kr. CM diejenigen, denen ein Hypothekarrecht auf den genannten Gütern zusteht, hiemit aufgefordert, ihre Forderungen und Ansprüche längstens bis zum 15. November 1856. bei diesem k.k. Gerichte schriftlich oder mündlich anzumelden.

Die Anmeldung hat zu enthalten:

a) die genaue Angabe des Vor- und Zunamens, dann Wohnortes (Haus-Nro) des Anmelders und seines allfälligen Bevollmächtigten, welcher eine mit den gesetzlichen Erfordernissen versehene und legalisirte Vollmacht beizubringen hat;

b) den Betrag der angesprochenen Hypothecarforderung, sowohl bezüglich des Capitals, als auch der allfälligen Zinsen, in so weit dieselben ein gleiches Pfandrecht mit dem Capitale geniessen;

c) die bücherliche Bezeichnung der angemeldeten Post, und

d) wenn der Anmelder seinen Aufenthalt ausserhalb des Sprengels dieses k. k. Gerichtes hat, die Namhaftmachung eines hierorts wohnenden Bevollmächtigten, zur Annahme gerichtlicher Verordnungen, widrigens dieselben lediglich mittelst der Post an den Anmelder, und zwar mit gleicher Rechtswirkung, wie die zu eigenen Händen geschehene Zustellung, würden abgesendet werden.

Zugleich wird bekannt gemacht, dass derjenige, der die Anmeldung in obiger Frist einzubringen unterlassen würde, so angesehen werden wird, als wenn er in die Ueberweisung seiner Forderung auf das obige Entlastungs-Capital nach Massgabe der ihn treffenden Reihenfolge eingewilliget hätte; und dass diese stillschweigende Einwilligung in die Ueberweisung auf den obigen Entlastungs-Capitals-Vorschuss auch für die noch zu ermittelnden Beträge des Entlastungs-Capitals gelten werde; dass er ferner bei der Verhandlung nicht weiter gehört werden wird. Der die Anmeldungsfrist Versäumende verliert auch das Recht jeder Einwendung und jedes Rechtsmittel gegen ein von den erscheinenden Betheiligten im Sinne §. 5 des kais. Patentes vom 25. September 1850 getroffenes Uebereinkommen, unter der Voraussetzung, dass seine Forderung nach Mass ihrer bücherlichen Rangordnung auf das Entlastungs-Capital überwiesen worden, oder im Sinne des §. 27 des kais. Patentes vom 8. November 1853 auf Grund und Boden versichert geblieben ist.

Aus dem Rathe des k. k. Kreisgerichtes.

Neu-Sandez am 9ten September 1856.

Inseraty.

C. k. Teatr niemiecki.

We czwartek 30go października **Czarna karta** czyli **za pieniądze wszystko czyni** oryginalna krotochwila ze śpiewami w 3ch aktach przez Fryderyka Bluma, muzyka A. Müllera.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
28	2	333'''72	+ 6°6	58	zachodni słaby	pogoda			
	10	333 79	+ 1 1	84	„ „	„		+ 0°2	+ 6°6
29	6	333 40	— 0 7	95	„ „	„			